OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR. 37. | KATOWICE, dnia 11-go września 1938 | ROK 2

Propozycje nie do przyjęcia

Od pewnego czasu Obóz Narodowy jest zasypywany przez różne środowiska sanacyjne propozycjami współpracy „pozytywnej", „ideowej" i temu podobnej.

Płaszczyzną tej współpracy miałyby być: „organizacja społeczeństwa", zbliżające się wybory, a w końcu... wspólne rządy w państwie. Głosy te zapraszające i zachęcające Obóz Narodowy do różnego rodzaju „współpracy" oraz do porzucenia polityki „ghetta partyjnego" same w sobie nie stanowią — dla ludzi choć trochę obeznanych z istotną sytuacją polityczną w kraju — żadnej niespodzianki. Usiłowania te bowiem są nieustannie kontynuowane i ponawiane od 1936 r., a ich częstotliwość i argumentacja czynników, w tych usiłowaniach zaangażowanych, zależna jest, jak i była, od szybkości i pogłębienia procesów „dekompozycyjnych" obozu, utrzymującego się jeszcze przy władzy.

Umizgi do nas, robione dawniej po cichu, za pośrednictwem drugorzędnych figur „neutralnych" lub wysłanników „specjalnie upoważnionych" nabrały w ostatnim czasie formy całkiem jawnej i gwałtownej kampanii prasowej organów sanacyjno-konserwatywnych oraz „narodowo" sanacyjnych.

Znajdujemy się obecnie pod huraganowym ogniem ofert i propozycji.

Dawne metody zachęcające nas kiełbasą lub Berezą zostały zastąpione przez wmawianie w nas konieczności „konsolidacji" w imię interesów Polski. Na to odpowiadamy, że nie należy mieszać interesów Polski z interesem sanacji, albowiem interesy te nic ze sobą wspólnego nie mają. Przeciwnie, kłócą się one ze sobą bardzo wyraźnie i żadną miarą pogodzić się nie dadzą.

I dlatego właśnie, że tak jest i że jedynie interesy Narodu i Państwa Polskiego jako całości są dla nas miarodajne, nie będziemy mogli ani obecnie ani w przyszłości poprzeć interesów sanacji i poszczególnych jej koterii i grup.

Nie przemawia przez nas przy tym ani radość z cudzego nieszczęścia, ani chęć znęcania się nad konającym przeciwnikiem, lecz jedynie i wyłącznie wzgląd na to, co sanacja w swej publicystyce określała jako „dobro" Państwa, a co my określamy pojęciem dobra Narodu.

Te ustawiczne i coraz to bardziej natarczywe narzucanie się Obozowi Narodowemu, podyktowane coraz trudniejszą sytuacją w jakiej się znalazł obóz dziś jeszcze rządzący, wskazuje również i na to, że ideologia, którą reprezentujemy, coraz wyraźniej zwycięża w Polsce i że tylko pod jej skrzydłami mogłaby sanacja znaleźć ocalenie przed grożącą jej klęską ostateczną.

I właśnie dlatego, że tak jest istotnie i że ponosimy odpowiedzialność za samą Ideę w imię której walczyliśmy i walczymy, że nigdy i pod żadnym pozorem nie nadużywaliśmy i nie nadużyjemy zaufania mas, które pod naszymi sztandarami są zrzeszone, że zbyt wielką przyjęliśmy na siebie odpowiedzialność wobec młodego pokolenia i pokoleń następnych Narodu, nie możemy się zgodzić na to, aby naszym autorytetem, naszą organizacją i naszym programem ratować organizacje naszych przeciwników, które przez 12 lat tyle krzywdy i tyle szkód Polsce wyrządzić zdołały. Stoimy na stanowisku, że każdy uczciwy i porządny sanator o którym nabierzemy przeświadczenie, że z pobudek ideowych chce do nas przystąpić — ma drogę do nas otwartą.

Współpraca natomiast z organizacjami i środowiskami zbiorowymi sanacji jest, jak i była, zarówno dla Stronnictwa Narodowego, jak i dla Obozu Wszechpolskiego nie do przyjęcia. Powinni to wreszcie zrozumieć wszyscy ci, którzy pod naszym adresem raz po raz się zwracają.

Alfa.

Na front walki gospodarczej

Po okresie letnich wywczasów, urlopów, i spowodowanego przez to osłabienia tętna życia gospodarczego, nadchodzi czas powrotu do normalnego życia, pory wzmożonych zakupów, zwłaszcza ze względu na zbliżającą się zimę.

Po przerwie letniej obecnie spada na społeczeństwo polskie obowiązek wznowienia walki z obcą okupacją gospodarczą.

Posiadający wciąż jeszcze znaczną przewagę w naszym życiu gospodarczym, żydzi, w związku z zbliżającym się okresem przedwyborczym, usiłować będą odwrócić uwagę akcji Stronnictwa Narodowego i Obozu Wszechpolskiego na inne tory, by w tym czasie powetować sobie straty spowodowane w poprzednim okresie walki, przez nas Narodowców prowadzonej, o odżydzenie polskiego życia gospodarczego.

Wznawiamy więc walkę z przewagą żydowską.

Podstawowym warunkiem jednak skuteczności akcji unarodowienia handlu jest działanie planowe.

Bez systemu, dorywcze tylko atakowanie pierwszej lepszej z brzegu pozycji żydowskiej w życiu gospodarczym, nie doprowadzi od celu zamierzonego i słabe nasze możliwości rychło wyczerpie.

Cała potęga żydowska oparta jest na szeroko rozbudowanej podstawie, którą tworzą drobni kupcy, handlarze, przedstawiciele hurtowych składów, domokrążcy, pośrednicy, jednym słowem ci, którzy swą masą umożliwiają przypływ gotówki wielkim żydowskim bankierom i hurtownikom.

Zaatakowanie równocześnie wszystkich pozycyj żydowskich jest w naszych warunkach niemożliwe.

Nie posiadamy potrzebnego kapitału, a również za mało wyszkolonego elementu polskiego, by natychmiast likwidować całą hierarchię żydowskiego stanu posiadania. Możliwości takie są, i to realne, w dziedzinie walki z pośrednictwem detalicznym.

Największy więc nacisk położyć należy na rugowaniu drobnych placówek gospodarczych żydowskich, przez zastępywanie ich polskimi, umożliwiając tworzenie się drobnego polskiego kupiectwa i szkolenie elementu narodowego w nowej dla niego dotąd dziedzinie życia.

Wciąż jeszcze detaliczne placówki gospodarcze w olbrzymiej większości znajdują się w posiadaniu żydów.

Osłabienie żydowskiego stanu posiadania u jego podstaw najszerszych przez ich likwidowanie i zastępywanie drobnymi placówkami gospodarczymi polskimi, stwarza warunki do dalszego organizowania polskiego handlu średniego i hurtowego, a co za tym idzie da dalszy impuls do rozwoju polskiej wytwórczości.

Życie gospodarcze uczy nas, że hurtownie zależne są od drobnych odbiorców, a nie odwrotnie.

Gdy zdołamy na tyle ugruntować polskość drobnych placówek gospodarczych, zdobędziemy możność wywarcia wpływu na hurtowe składy i wielkie pośrednictwo, dyktując im warunki, a następnie zyskamy możność usuwania stopniowo hurtowych składów i wielkiego kapitału żydowskiego.

Gdy bowiem nie mamy kapitału w dostatecznej ilości na zastąpienie nim wielkiego kapitału żydowskiego, możemy tylki obrać drugą drogę, stworzenia go przez gromadzenie drobnych kapitałów. Ten drugi sposób jest dla nas dostępny i musimy go realizować.

Perwszym etapem naszej wznowionej walki antyżydowskiej być musi zlikwidowanie żydowskiego detalu, bo ten dostarcza soków żywotnich wielkiemu przemysłowi i hurtow żydowskiemu, późniejszym zaś, zastąpenie hurtu żydowskiego, polskim.

Przystąpić zaś do walki z wielkim kapitałem i hurtem żydowskim możliwe będzie w chwili, gdy uzyskamy przewagę nad detalicznym żydowskim handlem i pośrednictwem.

Wznawiając zatem akcję bojkotową, akcję pikietów żydowskiego handlu, czynić to musimy systematycznie, i zdecydowanie dążyć do likwidowania drobnych przedsiębiorstw żydowskich. Kupiectwo zaś polskie rozumieć musi, że jedynie tylko solidarne podporządkowanie się akcji przez Narodowców prowadzonej zapewni powodzenie tej walce. Kupiectwo również wspomagać musi tę naszą pracę przez bezwzględne żądanie dostarczenia tam, gdzie to tylko możliwe, towaru pochodzenia polskiego zgodnie z zasadą, że nawet gorszy towar polski jest lepszy od najlepszego obcego.

es.

O charakter wyborów samorządowych

Wybory mają być sprawdzianem ideowego nastawienia społeczeństwa . Będą one nimi wówczas. gdy kombinacje i gry polityczne tego obrazu nie zaciemnią. a obywatel pragnący za pomocą kartki wyborczej uzyskać wpływ na ukształtowanie stosunków politycznych i społecznych, będzie miał pełną swobodę wykonania swego prawa.

Czy przypomnienie tych zasad jest konieczne? Dziś bardziej jak kiedykolwiek. Przeżywaliśmy w Polsce okres, który charakteryzuje się brakiem zaufania czynników rządzących do społeczeństwa. Znalazło to nawet swój odblask w wielu ustawach zasadniczych. Równolegle jednak postępował proces ewolucyjny, będący następstwem określonego wyżej stosunku — samodzielnego bytu i myśli politycznej społeczeństwa polskiego. Te dwa prądy wykazują dziś kierunki zasadniczo rozbieżne.

BBWR., który był poniekąd karykaturą partii politycznej, w swej końcowej fazie aż tak się sprzykrzył swym twórcom, że woleli go pogrzebać bez następcy.

I nastał w życiu obozu rządzącego okres, który zmusił gen. Składkowskiego do szczerego wyznania, że wolałby los emeryta, niż premiera rządu.

Nie mamy powodu powątpiewać w szczerość oświadczenia premiera Składkowskiego, gdyż dostatecznie uzasadnia głoszoną przez nas tezę, że rządy opierać się winny i muszą na woli narodu.

Oświadczenie gen. Składkowskiego było publicznym przyznaniem się do słabości obozu rządzowego. I dziś najbardziej zagorzały sanator nie odważy się twierdzić, że w tym stanie rzeczy zaszła jakakolwiek poprawa.

Ideowy szkielet Ozonu jest tak samo sztuczny i niekonsekwentny jak dawnego BBWR. Co gorsza jednak, że obóz rządowy musiał sięgnąć do tez programowych innych stronnictw politycznych w Polsce, głównie Obozu Narodowego, aby nadążyć cokolwiek za duchem czasu.

Są to fakty, nad którymi trzeba się nam zastanowić w obliczu nadchodzących wyborów samorządowych.

Niema powodu przypuszczać, by sanacja oddała rządy bez walki. Niema również żadnych zadatków, by sanacja w wyborach samorządowych mogła odegrać poważniejszą rolę.

Z tych dwóch pewników nietrudno nam będzie zorientować się w jej planie działania.

O jednym z nich pisaliśmy już. Wiadomo bowiem, że w wyborach samorządowych stronnictwa polityczne nie występują pod oficjalną firmą. Stąd próba sanacji wyeliminowania stronnictw politycznych na rzecz własnego obozu politycznego i nazwanie tego manewru akcją gospodarczą.

Nic bardziej złudnego i bezmyślnego Rozsądnie pomyślana akcja gospodarcza nie jest możliwa baz oparcia się o odpowiadającej jej system polityczny. Wszystko inne jest grą nieplanową i niepoważną.

Ale interesuje nas jeszcze inny problem, aktualny na Śląsku

Sanacyjny ustrój parlamentu okazał się eksperymentem nieudałym i jak świadczą głosy pochodzące z grona sanacji — są tendencje do jego zmiany.

Drugim terenem eksperymentalnym ma być samorząd. Sanacyjna ordynacja wyborcza do samorządu doznała nieprzychylnego przyjęcia w opinii publicznej.

Społeczeństwo nasze, odczuwające dotkliwie brzemię stosunków politycznych ma być poddane egzaminowi wyborczemu, po którym jednak, ze względu na towarzyszące temu okoliczności nie może się spodziewać zdecydowanej poprawy.

Uchwalona przez sanacyjny sejm ordynacja wyborcza do samorządu nie obowiązuje jeszcze narazie w województwie śląskim. Są jednakże zapowiedzi, że i na terenie śląskim eksperyment zostanie przeprowadzony.

Jakimi to grozi konsekwencjami politycznymi? Przedstawiliśmy wyżej ogólne szanse wyborcze sanacji. Nie są one różowe. Tym gorsza jej sytuacja na ziemiach kresowych.

I tu spodziewać się możemy zasadniczego manewru sanacji.

Stan polskości zagrożony! Twórzmy jednolity front polski. To będzie hasło ostatnie sanacji.

Nie my odpowiadać będziemy za stan interesów narodowych, jeżeli by w nim ukazać się miały luki. Niemniej chcemy czuwać nad tym, aby interesy polskości były należycie zabezpieczone.

Eksperymentalna ordynacja wyborcza do samorządu, największe zastrzeżenie budzić musi na terenie Śląska.

I dlatego nie chcemy, by z powodu tego eksperymentu ograniczano swobodę wypowiadania się, bądź przeprowadzano pewne kombinacje doraźne.

Przychodzimy do społeczeństwa polskiego z hasłami, które odpowiadają jego psychice i przedstawiają program unarodowienia życia polskiego we wszystkich jego dziedzinach.

Program ten, to nietylko program polityczny, ale również gospodarczy. Rola jego w sprawach i zadaniach samorządu niepoślednia, a w sytuacji naszej dzisiaj wprost konieczna.

Pora najwyższa, abyśmy z istniejącego chaosu wyprowadzili życie polityczne i społeczne Polski na drogi, prowadzące jaknajrychlej do wytkniętego celu, jakim jest — Wielka Polska.

Chmury nad żydostwem we Włoszech

Przed kilku tygodniami olbrzymie wrażenie w światowej prasie żydowskiej i żydofilskiej wywołało jasne i niedwuznaczne stanowisko rządu włoskiego w sprawie żydowskiej.

Ogłoszenie 10 tez najwybitniejszych uczonych włoskich w sprawie zagadnienia żydowskiego we Włoszech, utworzenie osobnego departamentu przy ministerstwie spraw wewnętrznych dla ochrony czystości rasy, zwalnianie żydów z wybitnych stanowisk rządowych, oto czarne chmury, które gromadzą się nad narodem wybranym w słonecznej Italii.

Nowy ten cios był dla żydów niespodzianką. W programie partii faszystowskiej nie postawiono kwestii żydowskiej na ostrzu noża. Raz dlatego, że Mussolini objąwszy rządy w państwie, które się staczało po równi pochyłej do anarchii, stanął przed olbrzymiemi zadaniami, wobec których kwestia żydowska musiała zejść na plan dalszy, a po wtóre, że ilość żydów we Włoszech jest minimalna i wynosi według żydowskich statystyk około 50 tysięcy. Od samego początku reżimu faszystowskiego nie zostali żydzi pokrzywdzeni nawet w najmniejszym stopniu, a Mussolini posługiwał się nimi nawet w rządach.

Błędne jednak jest mniemanie, że rasizm włoski jest ślepem naśladownictwem rasizmu niemieckiego. Powstał on w r. 1919 a na kongres partii faszystowskiej w r. 1921 oświadczył Mussolini jasno, że faszyzm musi się zatroszczyć o zdrowie rasy, która niema tworzyć historię. Porównując to zdanie z doktryną hitlerowską, bijącą z książki „Mein Kampf“ bardzo łatwo zauważyć różnicę pomiędzy rasizmem niemieckim a włoskim.. W Niemczech podniesiono światopogląd narodowo - socjalistyczny prawie że do godności dogmatu religijnego, ma on na celu nie tyle ochronę czystości rasy niemieckiej, jak przekonanie narodu niemieckiego, że Niemiec to najdoskonalszy typ człowieka, jakiś „nadczłowiek“, który musi mieć w świecie większe prawa od innych, przed którym wszystko musi ustępować, w przeciwnym razie stanie się narodowi niemieckiemu wielka krzywda, która spowoduje u niego natychmiastowy wybuch „świętego gniewu“. Taka doktryna została Niemcom narzucona, weszła im w krew tembardziej, że Niemcy nigdy nie są zdolni do spokojnego realnego myślenia w polityce i wierzą ślepo swoim przywódcom, którzy nieraz, — jak Wilhelm II. — ich zaufania w haniebny sposób nadużyli.

Tego rodzaju szowinizm — bo inaczej tego nazwać nie można — nie spotykamy nawet w najmniejszym stopniu w rasizmie włoskim. Wprawdzie Włosi dumni są ze swych przodków, Rzymian, lecz duma ta jest całkiem zrozumiała. Wszak Rzym a nie n. p. Berlin był tym ośrodkiem, z którego promieniowała kultura i cywilzacja na cały świat. A rewolucja faszystowska wraz z jej wielkimi zdobyczami to dzieło do którego był potrzebny olbrzymi wysiłek narodu włoskiego jak i geniusz człowieka, prowadzącego naród do lepszego jutra. Pomimo tego nie słyszeliśmy nigdy u Włochów o tak fantastycznych aspiracjach jak u Niemców. Faszyzm włoski nie postawił zdania, że rasa włoska jest najwyżej stojącą ze wszystkich ras śródziemnomorskich że ma większe prawa od innej i t. d.

Zagadnienie rasizmu stało się we Włoszech dopiero aktualne z chwilą podboju Abisynii. Stanowisko rządu włoskiego jest jasne i zrozumiałe. Metropolia włoska jest uboga w surowce i przeludniona, setki tysięcy włoskich osadników zostaną w bliższej i w dalszej przyszłości wysłane do Afryki. Stąd też powstała paląca sprawa unikania mieszania się osadników włoskich z murzynami przez małżeństwa a spowodowały ją nie wstręt i pogarda dla murzynów lub nawet chęć prześladowania czy gnębienia, lecz troska o przyszłość imperium rzymskiego. Takie same stanowisko zajmują oddawna państwa demokratyczne w swoich koloniach. Niedawno wyszło np. w ultrademokratycznej Francji rozporządzenie, zabraniające urzędnikom będącym w służbie dyplomatycznej zawierania związków małżeńskich z cudzoziemcami bez zezwolenia ministra spraw zagranicznych, które wydane jest tylko w wyjątkowych wypadkach. Znany jest antagonizm w Indiach pomiędzy Anglikami a Hindusami lub pomiędzy Amerykanami i murzynami w St. Zjed. Am. Płn. Dlaczego o tym w światowej prasie cicho? Prosta rzecz, rasizm państw demokratycznych nie zaczepia żydów! Stąd też powstał w światowej prasie żydowskiej jak i demokratycznej nawet niby katolickiej (n.p. Polonia) jak na komendę krzyk oburzenia na faszystowskie Włochy. Przypadek chciał, że prawie równocześnie wygłosił Ojciec św. mowę, w której potępił wybujały nacjonalizm. I stała się rzecz zadziwiająca: ten wolnomularz, bezbożnik, żyd, który dotychczas kpił z Kościoła Katolickiego, z Papieża, prześladował wiarę katolicką w Bolszewii, Hiszpanii, Meksyku, nagle się powołuje na wielki autorytet Ojca św., przekręcił jego przemówienie i nadużywa go do walki politycznej. Chwilowe nieporozumienie Watykanu z partią faszystowską, z ostało przez ich prasę rozdęte do niebywałych granic, nieuświadomiony czytelnik widział przyszłość Kościoła we Włoszech w najczarniejszych barwach. Rychło — co było do przewidywania — doszło, dzięki pośrednictwu Zakonu Jezuitów do porozumienia. Watykan otrzymał zapewnienie, że rasizm włoski będzie się trzymał stanowczo tylko linii biologicznej, nie przenosząc doktryny rasowej na teren religiny i filozoficzny, partia faszystowska znów nie będzie miała ze strony Watykanu żadnych przeszkód przy przeprowadzaniu swego programu, skierowanego przeciw żydom. Rzecz prosta, że taki wynik „walki“ faszyzmu z Watykanym został przez Żydów przyjęty z milczeniem lub źle ukrywaną złością..

Oile do 14. wzgl. 26. lipca b. r. było brak wieści o antysemityźmie włoskim, to nie należy tego tłumaczyć całkowitym zamykaniem oczu na niebezpieczeństwo żydowskie, zagrażające Włochom. Sam Mussolini studiując gruntownie historię Rzymu poznał dokładnie olbrzymią, destrukcyjną

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

Chmury nad żydostwem we Włoszech

(Dokończenie ze str. 2-giej)

rolę jaką żydzi w państwie rzymskim odegrali. Nie obce było Mussoliniemu, że żydzi byli tym elementem, którzy w latach powojennych staczali państwo włoskie do całkowitej anarchii. wiedział on, że rewolucja faszystowska zadała żydom — chociaż pośrednio — bolesny cios. Stąd też reakcja żydowska w ich wzgl. od nich zależnej prasie światowej przeciw faszyzmowi, zochydzanie go, nadanie każdemu prądowi nacjonalistycznemu nazwy faszyzmu, dzikie okrzyki: precz z faszyzmem wznoszone przez nich w całym świecie. mimo. że działo im się we Włoszech bardzo dobrze, zagarniając połowę handlu, przemysłu a przez Mussoliniego zostali niektórzy np. Luzatti wyniesieni do wielkich godności w państwie. Wiedział Mussolini, że żydzi byli jedynym motorem kampanii antywłoskiej podczas wojny włosko - abisyńskiej, inicjatorami sankcji przeciw Włochom. Dziś nadchodzi dla przerażonego żydostwa włoskiego godzina porachunku. Znając twardą i konsekwentną politykę faszyzmu nie można mieć żadnych złudzeń, że antyżydowskie stanowisko rządu włoskiego ograniczy się tylko do pustych haseł, do „uchwał akademickich". Napewno nie będą żydzi w Rzymie śladem ich współwyznawców wiedeńskich szorować ulic lub placów przed łukiem tryumfalnym Tytusa, niemniej jednak nastąpi odżydzenie administracji, szkolnictwa, sądownictwa i t. d., a wślad za tym rugowanie żydów — chociaż powolne — z przemysłu, rzemiosła handlu, wolnych zawodów. Żadna siła nie jest w stanie temu przeszkodzić. Kwestia żydowska raz obudzona w państwie, któremu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo od zewnątrz, musi się doczekać rozwiązania podobnie jak w Niemczech lub w Austrii..

Broń, jaką się żydzi posługiwali w ciągu całych tysięcy lat w ich walce z narodami aryjskiemi, obraca się dziś przeciw nim. Byli i są one skrajnymi nacjonalistami — pomimo głoszenia haseł międzynarodowych i potępiania nacjonalizmu. — Dziś biorą bolesne cięgi od narodów, które u siebie ustrój nacjonalistyczny zaprowadzają. Uważając się za naród wybrany, który ma nad innymi narodami panować — byli od niepamiętnych czasów apostołami fanatycznego, wybujałego rasizmu, graniczącego z okrucieństwem sami stworzyli ghetto, odgraniczyli się prawdziwym murem od rdzennych narodów., wśród których mieszkali dziśiaj, gdy inne narody, które się na ich rozkładowej roli poznały chcą się od nich izolować, zepchnąć ich do ghetta, walczą przeciw rasizmowi.

Dla nas, narodowców, wypadki zachodzące na półwyspie Alpenińskim mają donioslą wymowę.

Obserwując politykę antyżydowską tych państw, gdzie żydzi stanowią znikomy odsetek ogółu ludności, musimy wyciągnąć jeden wniosek. O ile H. R. Petit w swojej broszurze „Żydzi u władzy" twierdzi że Francji potrzebna jest rewolucja która wyswobodzi ją od ostatniego żyda, gdy notujemy powstanie antysemityzmu w Danii gdzie żydów jest siedem tysięcy a zatem mniej niż w samych Katowicach, to musimy przyjść do przekonania, że kwestia żydowska wymaga w Polsce szybkiego rozwiązania i to w sposób analogiczny jak w Niemczech w Austrii i we Włoszech.

Jankowski czy Jankowsky

Bielski fabrykant sukna Karol Jankowski używa jeszcze drukowanych kopert z nagłówkiem Karl Jankowsky. Widocznie pan ten nie może zapomnąć K.u.K. Oestereicherów, a przecież to nie były nadzwyczajne czasy dla tego pana.

W Polsce kochanej poszczęściło się p. Jankowskiemu, na koniku chrystianizmu i polonizmu dorobił się pokaźnej fortuny a więc p. Jankowski czy warto wskrzeszać popioły i kaleczyć zresztą czysto polskie nazwisko.

Skandal zapałczany

Polski Monopol Zapałczany skompromitował się ostatnio w sposób bezprzykładny.

Mianowicie na pudełkach zapałek (8-groszowych) zamieścił reklamę osławionej, oszukańczej, żydowskiej firmy Whole - Worth z dodatkiem „przoduje w gatunkach i cenach".

Pomijając już fatalne wrażenie, jakie w sferach kupieckich wywarło reklamowanie firmy żydowskiej, zwrócić należy uwagę przede wszystkim na fakt, iż reklamowanie firmy, której właściciele pozostają w permanentnym konflikcie z władzami skarbowymi, traci również przestępstwem.

Kupcy chrześcijańscy z branży tytoniowej oburzeni są tego rodzaju skandalicznym postępowaniem Polskiego Monopolu Zapałczanego, który zmusza ich pośrednio do reklamowania przestępczej firmy drogą sprzedaży zapałek.

Całe społeczeństwo podziela oburzenie kupiectwa polskiego i czeka z niecierpliwością na odpowiednie kroki ze strony powołanych czynników.

Pikietować wolno

Sąd okręgowy w Krakowie rozpatrywał sprawę jednego z tutejszych członków Str. Narodowego

W mleczarni „Rajca", ekspedientka. widząc, że od godziny nie wszedł ani jeden klient, wyszła przed sklep ujrzała młodzieńca, który pragnącym wejść do sklepu, zwracał uwagę na to, że jest to firma żydowska. Efekt był taki, że wszyscy odwracali się i odchodzili do innych sklepów. Ekspedientka wezwała policjanta, który spisał protokół.

Obecnie młodzieniec ten stanął przed sądem, który jednak uznał, że jego spokojne pikietowanie sklepu nie jest w żadnym stopniu przestępstwem. Zapadł wyrok uniewinniający.

Pamiętaj o bezrobotnych Narodowcach

Felieton z cyklu nasza epoka

Gorąca jesień

Po dłuższej wycieczce krajoznawczej felietonista „Narodowca" powrócił do stolicy Śląska, zakasał rękawy i ze zdwojoną gorliwością zabrał się do wdzięcznej a zbożnej pracy.

Fakt ów — niewątpliwie doniosły — zbiegł się z innym zdarzeniem niemal równie doniosłym: oto na horyzoncie politycznym poczęły się zbierać chmury warstwowo kłębiaste o podstawie 2 4 metrów. a barometr spadł raptowne. pozłacanym ostrzem wskazując na burzę (jeślim w zdaniu powyższym popełnił błąd meteorologiczny, P. I. M. wybaczy mi zapewne w myśl ewangelicznej zasady: „kto wybacza, temu również wybaczono będzie").

Te tudzież inne znaki wskazują, że jesień będzie gorąca jak lato. Pozorny ów paradoks tłumaczę tym. że zanim jesienny zefirek ochłodzi i osuszy spocone czoła obywateli, emocje polityczne wywołają poty nowe, obfite i gęste.

Zaprawdę czas na to najwyższy. Upały letnie i przydługi nieco sezon ogórkowy spowodowały zastój w prasie codziennej a szpalty dzienników roiły się od wężów morskich, kaczek politycznych oraz innych slupstw pospolitych.

Takież Polonii uderzył widać do głowy „spontaniczny" rozwój Stronnictwa Pracy, tako że nie widzac skądinąd ratunku wziela ostry kurs na ludowców, o których przeciętny obywatel Katowic wie tyle co o gwiazdozbiorze Oriona, z jednym bowiem i drugim styka się równie często.

Demokraci z ul. Sobieskiego posunęli nienawiść swą do narodowców tak daleko, w Mokołowie i kilkanaście osób, wskutek że artykułem „Gruszki na wierzbie" pożegnali się nawet z Adolfem Nowaczyńskim, który na specjalne zaproszenia od czasu do czasu zaszczycał Polonię swym piórem. Tym samym z poloninej wierzby odpadła ostatnia smakowita gruszka dziennikarska. Cóż tam jeszcze pozostało? Chyba Wroński niejaki, autor artykułów wstępnych i potomek filozofa (a to w myśl utartej w sferach naukowych prawdy, że dzieci geniuszów o tyle odbiegają in minus od przeciętnego poziomu umysłowego, o ile rodzice ich odbiegali in plus).

Bawiąc w dniu 15. sierpnia daleko od Katowic, chciałem się dowiedzieć o przebiegu manifestacji O. W. Kupiłem Polonię kilkakrotnie i wywnioskowałem „per facta concludentia" że manifestacja wypadła wspaniale, jako że chadecki sprawozdawca ni słowem o niej nie wspomniał.

Pokrewny organ Polonii, „Dziennik Bydgoski", reprezentuje kierunek mniejwięcej podobny. Ostatnio wyczytałem tam zamaszysty artykuł o tym jak to gen. Haller w Wągrowcu rozprawił się z endecją (przypomina to historyjkę o chadeckim prelegencie, który w Orzegowie rozprawił się z faszyzmem). Zasłużony generał rzucił w Wągrowcu retoryczne pytanie dlaczego S. N. od niego stron. Zapytać by należało z kolei zasłużonego generała, po kiego diabła zachciało mu się na stare lata wyczyniać dziwne skoki i wolty na politycznej łączce i co ma zrobić S. N., by nie narażać się na zarzut. że stroni od generała. Może gremialnie wstąpić do Stronnictwa Pracy?

Sezon ogórkowy skończył się jednak wreszcie i nawet demokratyczna prasa znajdzie tematy ciekawsze.

Jesień będzie bowiem gorąca nie tylko wskutek otwarcia bram pałacu przy ulicy Wiejskiej. Nasze rodzime sejmowanie nikogo już nie ziębi ani parzy. „Sejm swoje, Naród swoje", jak powiedział ktoś złośliwy.

Żywię wprawdzie do instytucji parlamentu szacunek jak do wszystkich zabytków muzealnych porosłych mchem tradycji, ale jak do wszystkich zabytków muzealnych nie przywiązuję do niej jednak większej wagi.

Inaczej ma się sprawa z wyborami samorządowymi. Tu będzie naprawdę ciepło, może nawet gorąco. Uwzględniając cuda wyborcze i głosy mniejszości, stoi sanacja znów przed widmem plajty generalnej. Stąd liczyć się należy z nowymi odkryciami w dziedzinie wynalazków wyborczych. Z góry zazdroszczę kolegom obdarzonym talentem oratorskim jak to na wiecach skubać będą rządowców, brać ich pod włos, nabijać w butelkę i szarpać w podpinkę.

Niestety nie wszystkim przypada w udziale podobna przyjemność. Tak się złożyło, że ludzie piszący nie są mówcami i na odwrót. Od zasady są jednak wyjątki. Są mianowicie tacy, co nie umieją ani pisać ani mówić. Pół biedy kiedy siedzą cicho np. obecny marszałek sejmu śląskiego; gorzej, gdy usiłują przełamać i sforsować braki naturalne. Wysiłki ich wówczas zakrawają na farsę. Taki Hrabyk z „Kuriera Porannego" pisze i pisze, a pisać nie umie. Podobne objawy, zwane grafomanią, zaobserwowano również u niejakiego Melchiora Wańkowicza. Inni znów gadają jak najęci. a tu ani głosu ani rozumu we łbie; exemplum wodzowie ozonu (byli, obecni i przyszli.)

Miedziński również ani w tą ani w tamtą, a pisze i gada jak Demostenes z Ksenofontem w jednej osobie.

Będzie więc ciepło przy wyborach, ale prawdziwy halniak gorący powieje z endeckiej strony świata.

Pokazało się 15. sierpnia, że endecy mnożą się w sposób zastraszający. Przyrost naturalny w szeregach narodowych osiąga maximum nasilenia. Maluczko a zamkniemy listy wpisów. Spieszcie się zatem ludzie uczciwi, bo nie wiadomo czy sanacyjny światek potrwa jeszcze trzy tygodnie.

Daszek

AKADEMICKIE KOŁO RYBNICZAN
POZA NAWIASEM ŻYCIA NARODOWEGO

Chociaż człowiek w starości jeszcze
[wiele zyska,
Przecież piękna ta młodość, co
[w przebój się ciska.
Wyspiański.

Międzynarodowej solidarności sił żydowsko - masońskich, dla których Polska jest terenem wpływów i eksploatacji, możemy przeciwstawić jedynie solidarność wszystkich warstw naszego narodu. Tylko taki front może stawić tym siłom skutecznie czoło i wyswobodzić nas z jarzma gospodarczej niewoli. Aby taki front stworzyć trzeba zapalić serca i umysły Polaków silną ideą. Trzeba nas odrodzić. Uwolnić od dziedzictwa materialistycznego sposobu myślenia o sprawach polityczno - narodowych, którego pionem winna się stać moralność i etyka katolicka. Trzeba wykreślać różnice społeczne z życia narodowego. Wiązać warstwy niższe z wyższymi nicią jednego celu; zapewnienia rozwoju i obrony bytu narodu. Trzeba na warstwy wyższe nakładać coraz większy obowiązek bezinteresownej pracy na rzecz warstw niższych.

Taką pracę zapoczątkowało i prowadzi Stronnictwo Narodowe i Obóz Wszechpolski na Śląsku.

Owoce tej pracy są już widoczne.

Wystarczyło w dniu 15. VIII. b. r. przyglądać się pochodowi Obozu Wszechpolskiego i Z. Z. Pracy Polskiej w Katowicach, aby widzieć owoce i kierunek tej pracy.

Pochód ten był obrazem naszego narodu w jego przekroju pionowym. Robotnik, górnik, rolnik, rzemieślnik, kupiec, przemysłowiec, ksiądz, inteligent, młodzież akademicka, żołnierz rezerwista — oto jego skład! Wszyscy bez względu na zawody. To nie żaden pochód socjalistów czy ludowców.

W tej pracy nad zmontowaniem wszystkich warstw narodu w jedną całość na płaszczyźnie idei obejmującej wspólne cele i zadania rola młodzieży akademickiej jest przodująca i nad wyraz chlubna. Wystarczy wskazać, na potwierdzenie tej tezy, na takie dzieła młodzieży akademickiej, jak uświadamianie i organizowanie ruchu narodowego w Małopolsce, gdzie brak starszych działaczy narodowych, pikietowanie i bojkot handlu żydowskiego, pomoc w zakładaniu sklepów i straganów przez chłopów i robotników, budowa dróg na Wileńszczyźnie, leczenie wiosek poleskich przez medyków Uniwersytetu Poznańskiego, walka z zalewem żydowskim na terenie uniwersytetów i wprowadzenie paragrafu aryjskiego do swych organizacji. Ruch narodowy śląski też jest tworem akademickim. Młodzież akademicka nie zasklepia się w egoizmie swych osobistych zajęć, lecz całym zasobem swym wkracza bezinteresownie w tętno życia narodowego, niosąc mu wydatną pomoc i ożywienie.

Ale niestety są tu i ówdzie wyjątki. Do takich wyjątków należą naprzykład członkowie Akademickiego Koła Rybniczan.

Jest coś ponad stu zorganizowanych. Niemal wszyscy studiują w Poznaniu, a więc w orbicie wpływów wielkiego ruchu narodowego. Ale, gdy na długie ferie wracają na Śląsk, żeby choć jeden pomyślał o jakiejkolwiek pracy polityczno-narodowej w terenie. Żaden. Nawet biernego udziału w zebraniach nie weźmie. A tu polskość pogranicza płonie ogniem niemieckiej propagandy. Aż proszą się te wioski o pracę ideowo - polityczną młodzieży akademickiej. Taka praca akademicka niewątpliwie podniesie na duchu i opancerzy uczucia narodowe naszego górnika przed obcym wpływem. A tu nic. Ot zrobić jakąś zabawę, kończącą się pijaństwem lub wycieczką do Jastrzębia, zaśpiewać „Gaudeamus igitur", pokłonić się „komu należy" w pokornej prośbie o objęcie protektoratu nad jakąś tańczącą imprezą lub o jakieś ziemskie korzyści — to właściwie wszystko, co robi A. K. R. Zdaje się, że ta bezczynność jest skutkiem ujemnego wpływu dotychczasowych kierowników A. K. R., u których względ na osobiste korzyści brał zapewne górę nad myślą o bezinteresownej pracy w służbie idei narodowej. Bo młodsze i mniej liczne koło Żorzan, będące pod innym wpływem, w pracy polityczno-narodowej udział bierze. Niektórzy nawet deklamują, że są narodowcami. Ale sama deklamacja, której przeczą czyny, jest bezwartościowa. Obóz Wszechpolski zaprosił A. K. R. na uroczystość „Cudu nad Wisłą" do Katowic. Z innych powiatów śląskich znalazło się wielu akademików i korporacje w szeregach pochodu. Z rybnickiego jednak nie przyjechał nikt. Ale gdyby tak jaki znaczny sanator zaprosił do Katowic na bezmyślną libację, mam wrażenie, że skutek byłby wręcz inny. Tak panowie. Trzeba sobie gorzką prawdę dać raz powiedzieć. Piękna ta młodzież co w przebój się ciska, a nie ta co gnuśnieje w bezczynie. Inteligent ma wielką rolę do odegrania. Musi stworzyć narodowy trust mózgów, by naród z impasu wyprowadzić.

Typ inteligenta bezideowego, niewolnika o połamanym grzbiecie, wybijającego pokłony każdemu panu, za korzyści osobiste, marazm dotychczasowy tylko może pogłębić.

Wszak dlatego wleczemy się na szarym końcu szeregu narodów, że u nas miejsce prawdziwego i ideowego inteligenta zajął ćwierćinteligent lub zgoła typ z pod ciemnej gwiazdy, kończący często karierę w kryminale. Naród czeka na przodownictwo prawdziwej, ideowej inteligencji, o prawych, stalowych charakterach. Ale do tej roli winien się inteligent zawczasu zaprawiać, zdobywając i stosując założenia idei narodowej i pracy w terenie.

Poza tym niech członkowie A. K. R. pamiętają o dewizie naszej poetki Marii Konopnickiej:

„Kto dla siebie pracuje — ten siły
[utraca.
Rąk jego, jego ramion znikoma jest
[praca,
A wicher o polu, lecąc szeroko po
[świecie
Przędzę ową pajęczą uniesie i zmie-
[cie.
Kto dla drugich pracuje — ma moc za
[miliony,
Rośnie w siłę — jak olbrzym o ziemię
[rzucony,
Czas mu cegły podaje — utrwala
[budowę
I kładzie na jej szczycie swe piętno
[wiekowe".

Dr Piotrowski.

Żydzi z Polski na usługach Niemiec
szkodzą skarbowi Rzeczypospolitej

W ubiegłym roku Śl. Straż Graniczna zlikwidowała wielką aferę przemytu sacharyny, kamieni zapałowych, zapalniczek, skórek futrzanych itp., której głównym bohaterem był żyd Leon Kantor, obecnie umieszczony w Berezie Kartuskiej.

Kantor zajmował się sam tylko finansowaniem przemytu i zbytem w Polsce. Przez granicę przewoził te towary w skrytce samochodu „Buick" szofer Kantora, Pawlica, przy współudziale ob. niemieckich żydów Ludwika Riesenfelda i Franciszka Nobera oraz Rudolera Szmelki, którzy z powrotem zabierali w skrytce samochodu do Niemiec marki niemieckie a nawet artykuły spożywcze.

W bezpośrednim porozumieniu z szajką stali Izaak i Baila Sternerowie, mający w Bytomiu przedstawicielstwo niemieckiego kartelu sacharynowego i monopol na wymyt sacharyny z Niemiec do Polski przez zachodnią granicę oraz Ewald i Ernest Karmańscy, również żydzi, posiadający biuro „Hermes" i zarazem monopol na wymyt z Niemiec do Polski kamieni zapałowych i zapalniczek.

Karmańscy i Sternerowie byli w kontakcie ze wszystkimi przemytnikami, ponieważ jednak mają za warunek sprzedawanie sacharyny wzgl. kamieni czy zapalniczek.

niczek tylko za złote, w szczególnie ścisłych związkach pozostawali z bandą Kantora, razem z którą uprawiali kombinacje dewizowe, zabronione w Niemczech.

Rodziny Karmańskich i Sternerów są czysto żydowskie i pochodzą z Zagłębia Dąbrowskiego, są jednak przez władze niemieckie dla oddawanych usług tolerowane, choć — jak widać z przykładu Kantora — usługi te niezbyt lojalnie wypełniają skoro dostarczają przemytnikom towary za marki niemieckie.

W wyniku dochodzeń zdołano udowodnić w tej aferze 20 osobom z Kantorem i jego córką Ryfką na czele. Część szajki odpowiadała już w kwietniu, reszta zaś obecnie, bowiem sprawa ich była wyłączona.

W wyniku rozprawy skazani zostali zaocznie — Ludwik Riesenfeld na 1 rok więzienia i 61.000 zł. grzywny, Wilhelm Guttman na 9 mies. i 50.000 zł., Franciszek Noher na 7 mies. i 40.000 zł., Rudoler Szmelka, Ernest Karmański i Ewald Karmański na karę po 1 roku więzienia i po 40.000 zł każdy, Izaak i Baila Sternowie po 4 mies. więzienia i po 20.000 zł. Leon Kantor wreszcie został skazany ponownie na 5 miesięcy więzienia. i 15.000 zł. grzywny.

Z wyjątkiem Kantora, który jest w Berezie, wszyscy oskarżeni ukrywają się w Niemczech. Razem wymierzono im karę 77 miesięcy więzienia i 226.000 zł grzywny.

O

Ważne dla Rodziców przed rozpoczęciem roku szkolnego

Wobec zbliżającego się nowego roku szkolnego rodzice powinni zawczasu udać się z swymi dziećmi do lekarza-okulisty, aby tenże zbadał stan ich oczu. Niejednokrotnie bowiem przyczyną osiągnięcia złych wyników w nauce przez dzieci, są właśnie słabowite oczy, o czym często zdają się zapominać rodzice.

Okulary sporządzone ściśle według recepty lekarskiej, doskonale dostosowane do każdego układu twarzy, które faktycznie oddadzą nieocenione usługi waszym dzieciom w nauce — to okulary Iwoka, wyrób znanej fabryki J. Wyka, Dypl. Optyka w Katowicach.

Indywidualne dopasowanie w składzie detalicznym firmy *J. Wyk, optyk dyplom., Katowice*, ul. św. Jana 13.

O

Ze Śląskiej Szkoły Muzycznej

Śląska Szkoła Muzyczna w Katowicach oraz filia w Tarnowskich Górach pod dyrekcją prof. Stefana Ślązaka, otwiera nowy rok szkolny 1938/39 z dniem 5go września b. r. Zapisy nowych kandydatów do studiów muzycznych przyjmują już kancelarie obu szkół w godzinach 10—13 i 15—18 przy ul. Szopena 16 w Katowicach i przy ul. Zamkowej w Tarnowskich Górach.

Kandydaci przyjmowani będą na podstawie egzaminu wstępnego, który ma na celu: 1) zbadanie słuchu i zdolności kandydata początkującego, 2) ustalenie stopnia przygotowania i przydzielenia na odpowiedni kurs i rok nauki, kandydata zaawansowanego w muzyce.

Do studiów otwarte zostały następujące przedmioty główne: 1) fortepianu, 2) muzyki kościelnej (szkoła organistów), 3) instrumentów smyczkowych, 4) instrumentów dętych (orkiestrowych), 5) śpiewu solowego i 6) gimnastyki rytmo-plastycznej (kurs nauczycielski).

Oprócz powyższych przedmiotów głównych, studia obejmować będą przedmioty teoretyczne, ćwiczenia praktyczne oraz udział w zespołach, jak orkiestrze, zespole kameralnym i chórze w zakresie ustalonym w programie nauk.

Dzieci bezrobotnych oraz niższych funkcjonariuszów państwowych i komunalnych, uzyskiwać mogą daleko idące zniżki opłat za naukę o ile wykażą w nauce postępy dobre. Dojeżdżający do szkół otrzymują zniżki kolejowe 75%.

☆ ☆ ☆

Jak sanacja rybnicka wystrychnęła na dudka tow. Chruszcza

Być dzisiaj wyborczym prorokiem, to nie jest żadna sztuka. Przepowiadałem cuda w urnie wyborczej w kasie chorych w Rybniku i przepowiednia się spełniła. Wyborcy głosowali przez jeden dzień, a cudotwórcy przez tydzień, po czym obliczono wyniki i okazało się, że wszystko jest w najlepszym porządku, bo wybory były „proporcjonalne", to znaczy stosunek głosów wyborców do „głosów cudotwórców" był jak 1:7. Wyniku tego nie mogą zrozumieć socjaliści, a przede wszystkim towarzysz Teodor Chruszcz.

Przed wyborami sanacja zawarła z socjalistami pakt serdecznej przyjaźni. Coś jakoby nasz pakt z nieagresji z Niemcami. Wspólny wróg nr 1 — narodowcy — spowodował, że socjaliści i sanatorzy padlszy sobie w ramiona zapałali wzajemną miłością. Zasiadali przy jednym stole. Poprostu na jednym stołku siadała starszyzna sanacyjna a na ich kolanach „towariszcz" Chruszcz. Tak na okrasę. Czerwony kolor socjalisty wywoływał wrażenie rumieńców u nieboszczki sanacji. Ułożono wspólną listę wyborczą, na której umieszczono na pierwszym miejscu nazwisko znanego urzędnika starostwa, na drugim „towarzysza" Chruszcza, a trzecim i dalszych znowu samych czołobitnych sanatorów. Taka lista ruszyła do wyborów po pewne zwycięstwo. Ogłoszono wyniki. Towarzysz Chruszcz chwyta się za głowę i pojąć nie może. Bo oto zostali wybrani z listy nr 3 wszyscy sanatorzy, ale Chruszcz przepadł. Towarzysz Chruszcz targa sobie brodę z wściekłości, bo zrozumiał, że go sanacja wystrychnęła na dudka.

Pierwszy, trzeci, czwarty i następny sanator z listy nr 3 został wybrany a Chruszcz, który był na drugim miejscu, przepadł.

Towarzyszu! Zemściła się na was wasza idea polityczna, wywodząca swój ród od żyda Morduchaja Marksa. Gdybyście wyznawali inną ideę polityczną i chodzili do kościoła, to wierzylibyście też w cuda. Wtedy łatwo byście towarzyszu zrozumieli, że cud się stał w urnie wyborczej i dlatego przepadliście.

Oszukali was towarzyszu. Dobrze wam tak. Naiwny. Sądził, że przy poparciu sanacji wyplynie i wespół z Piechoczkiem będzie rządził Kasą Chorych. A może wierzył w uczciwe wybory.

Człowieku czy z księżyca spadłeś i sanacji nie znasz? W rybnickiem po każdej prawie wiosce zakłada się ozon z trzech ludzi. Naczelnik gminy, jego sekretarz i nauczyciel tworzą zarząd tego ozonu i zarazem liczne jego szeregi.

Jak sądzicie towarzyszu Chruszcz po co się robi takie fikcje? Czy nie po to, by w tych wioskach działy się cuda w czasie przyszłych wyborów?

Taki ozon z trzech ludzi „przegłosuje" całą wieś i zwycięży. Tak będą zapewnie wyglądały przyszłe „uczciwe" wybory. Wybory w Kasie Chorych były do nich wstępem, wielce wymownym.

Rybniczanin.

List z Mikołowa

POŚWIĘCENIE PROPORCA ORGANIZACJI MŁODZIEŻY POWSTAŃCZEJ — REFLEKSJE NA TEMAT PRZEMÓWIENIA P. WI-CEWOJEWODY MALHOMME'A.

W niedzielę, dnia 4 września br. odbyło się w Mikołowie poświęcenie proporca miejscowej pl. O. M. P. Obóz Wszechpolski mimo zaproszenia nie mógł w nim wziąć udziału z powodu równoczesnego innego obchodu.

Zewnętrznie uroczystość wypadła wcale okazale dzięki barwnym strojom ludowym młodych Polek i ubiorom góralskim „Ompiaków". Nie-mniej mankamenty były innego rodzaju i szukać ich trzeba w nastroju całej uroczystości.

Nie chodzi nam o formę tej uroczystości, ale o treść przemówień wygłoszonych na rynku. Pominąć tu możemy przemówienie p. burmistrza Koja, który wyśpiewuje zawsze hymny pochwalne na cześć obecnych dygnitarzy. Po pięknej deklamacji (własnego utworu) wygłoszonej przez ompiaka oraz po krótkim i ładnym przemówieniu prezesa Zarządu Głównego p. Kempnego, zabrał głos p. wicewojewoda Malhomme, którego przemówienie nasunęło nam niejedną gorzką refleksję.

Sławił p. wicewojewoda zasługi powstańców, stwierdzając ich zadowolenie z obecnego układu stosunków. Jest to jednak zbyt wielkie uogólnienie. Dziś odróżniamy już dość wyraźnie dwie grupy powstańców: jednych, których patriotyzm popchnął do poświęceń za ojczyznę, którzy nie oglądali się za nagrodą, lecz słuchali wyłącznie głosu sumienia — ci przeważnie żyją w zapomnieniu, w nędzy i poniewierce; druga natomiast grupa umiejąca swój udział w powstaniach zdyskontować na brzęczącą monetę — to niewątpliwie ci zadowoleni — o których wspominał p. wicewojewoda. Niestety ta ostatnia grupa rozrosła się w ostatnich latach bardzo poważnie. Przybyło jej wielu takich, którzy swą polskość odbyli dopiero w okresie koniunktury na niepodległość i tupetem chcieli w organizacji prorządowej pokryć mocno podejrzane stanowisko w okresie walk o Śląsk.

Mówca stawił ompiaków powstańców za wzór. Na tle powyższych uwag musimy dokonać pewnej krytycznej oceny, ideału powstańca w zrozumieniu dzisiejszym. I młode pokolenie powstańcze umie krytycznie ocenić działalność swych starszych patronów. I o ich uszy odbijały się sprawy weryfikacji kilkudziesięciu prawdziwych powstańców, którzy nie znaleźli łaski u dowódcy baonu mikołowskiego Zw. Powstańców Śl. policjanta miejskiego p. Pudełki. Sprawy idą znacznie łatwiej, gdy ktoś nie pożałuje pieniędzy na odwilżenie wiecznie suchego gardła p. komendanta. Trudno nam przy tym wymieniać wszystkie awantury, których sprawcą jest właśnie dowódca baonu mikołowskiego. Odbiły się one również o uszy zarządu miejskiego, który chociaż osobiście został obrażony, nie wyciągnął z tego należytych konsekwencyj.

Ciężko więc będzie młodzieży powstańczej w szukaniu wzorów wśród grona starszych powstańców. Znacznie wznioślejsze to ideały wyznawane przez obóz narodowy, które wśród szeregów młodego pokolenia tak żywy znajdują oddźwięk.

* *

Zapytanie potrzebujące natychmiastowej odpowiedzi

Kursuje u nas pogłoska — i to nie wśród plotkarzy — że kierownik kop. „Waleska" p. inż. Fryda jest członkiem Jungdeutsche Partei i równocześnie prezesem tutejszego koła Zw. Rezerwistów. Nie wiemy oczywiście z 100%-tową pewnością czy to polega na prawdzie, raczej życzylibyśmy sobie, żeby to się okazało kłamstwem. Byłoby to wprost niebywałym skandalem, gdyby p. inż. Fryda naprawdę do czynnych etuzjastów swastyki zalicza się i równocześnie udawał patriotę polskiego.

Prawda, że w okresie „radosnej twórczości" zostali prawdziwi Polacy usunięci w cień, a wytworzył się nowy typ Polaka „Novemberpolen", którzy po dziś dzień noszą w jednej kieszeni legitymację „Ozonu" a w drugiej „Jungdeutsche Partei". Nie chcemy coprawda — jak wyżej wspomnieliśmy — p. inż. Frydy do tego bractwa zaliczać, niemniej jednak prosimy go o publiczne oświadczenie się w tej sprawie.

*

Żydowskie przyprawy

Masarz polski piekarz polski, szczególnie u nas na Śląsku, należy do klasy rzemieślników dobrze sytuowanych. Klientela gotówkowa, zarobki dość dobre, zapewniają tym panom w przeważnej części bardzo dobre egzystencje.

Spodziewaćby się należało, że tak masarz jak i piekarz na Śląsku, okaże zrozumienie dla walki z żydostwem. Tymczasem tak nie jest.

Nicomal wszyscy piekarze i masarze na Śląsku, szczególnie małomiasteczkowi i wiejscy, zaopatrują się w przyprawy u żydów z Będzina, Sosnowca Zawiercia i Oświęcimia. Te pejsate, brudne, smrodem cuchnące żydziaki, wożą w workach swój towar częściowo ze szmuglu pochodzący, sprzedawają go naszym piekarzom i masarzom na całym Śląsku. Wpadła mi w ręce lista tych „polskich klientów" i zdumiałem się jak wielkie obroty taki żydek robi. Przy tem nie wyglądało to, by władza podatkowa o tych obrotach wiedziała. Owa lista odbiorców i obroty z nimi, to cała księgowość owego żydka.

Apelujemy do naszych masarzy i piekarzy, by zawczasu obejrzeli się za chrześcijańskim dostawcą przypraw. Inaczej opublikujemy nazwiska tych żydowskich wojtków, którzy nie okazują należytego zrozumienia w walce z żydostwem.

Naszym paniom zaś polecamy, by przy zjadaniu „smacznych" ciastek, lub bardzo dobrych wędlin, zastanowiły się nieco czy te przyprawy pochodzą z brudnego worka cuchnącego żyda z Będzina i odpowiednio pouczyły swego piekarza i masarza.

Nowa polska placówka

W Chorzowie I. przy ul. Wolności 50 został przez członka O. W. kol. Zająca otwarty nowy skład obuwia i polecamy naszym członkom i sympatykom czynić zakupy wtemże składzie. Ceny są umiarkowane i towar jest dobry. Życzymy tej placówce pomyślnego rozwoju. Szczęść Boże.

* *

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO"

Sprawozdania z zebrań

TARNOWSKIE GÓRY

Dnia 30. 8. br. odbyło się zebranie członkowskie pl. O. W. w Tarn. Górach. Po zagajeniu przez kol. Strzodę i odśpiewaniu pieśni bojowej referat polityczny wygłosił kol. Inglot z Katowic. Po żywej dyskusji w której zabierali głos kol. Chadziński i inni Hymnem Młodych zakończono zebranie.

KATOWICE - LIGOTA

Dnia 31. 8. br. odbyło się zebranie O. W. Kat. Ligota. Przy licznym udziale członków zagaił takowe kol. Zieliński a po odśpiewaniu pieśni bojowej załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

Następnie referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic. Prelegent w swym przemówieniu omówił obecne położenie polityczne Polski. Po ożywionej dyskusji Hymnem Młodych zakończono zebranie.

SZOPIENICE

W dniu 31. 8. br. zwołał O. W. zebranie członkowskie. Po zagajeniu zebrania przez kierow. miejsc. pl. aktualne przemówienie wygłosił kol. mec. Sojka z Katowic. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

ŁAZISKA ŚREDNIE

Dnia 3. bm. odbyło się zebranie członkowskie O. W. Łaziska Średnie.

Zebranie to zagaił kol. Myszor a referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic. Po żywej dyskusji Hymnem Młodych zakończono zebranie.

MYSŁOWICE.

W sobotę dnia 3. bm. zwołał O. W. do sali restauracji „Polonia" swe zebranie członkowskie.

Po zagajeniu zebrania przez kol. Markiewkę i odśpiewaniu pieśni bojowej załatwiono szereg spraw organizacyjnych. Referat polityczny wygłosił kol. mec. Sojka z Katowic, który w swym przemówieniu omówił aktualne zagadnienia polityczne w kraju i zagranicą. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

NOWA WIEŚ.

W niedzielę, dnia 4. bm. odbyło się przy licznym udziale członków zebranie obwodowe w Nowej Wsi Śl.

Po zagajeniu przez kier. miejsc. pl. kol. Tomasa omówiono sprawy organizacyjne a przede wszystkim ułożono program pracy na najbliższy okres czasu.

Referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic, apelując o wytrwanie w walce o narodową Polskę.

Hymnem Młodych zakończono zebranie.

TARNOWSKIE GÓRY.

W sobotę, dnia 3 bm. odbyło się w świetlicy Obozu Wszechpolskiego zebranie sekcji młodzieży przy bardzo licznym udziale członków. Po zagajeniu i odśpiewaniu pieśni bojowej wygłosił kolega Bieniek krótki referat na temat: „Żydzi w Hiszpanii", po czym przemawiał w dyskusji kolega Pietrek.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Uwaga Narodowcy Chorzowa

I OKOLIC.

Zwracamy jeszcze raz uwagę na mającą się odbyć manifestację Akcji Katolickiej w niedzielę dnia 11. bm. Zbiórka O. W. jak i Pracy Polskiej przy świetlicy O. W. ul. Grażyńskiego (Katowicka) o godzinie 7. Obowiązkiem każdego członka jest stawić się na tą uroczystość

E. Szaton.

Poświęcenie proporca O. W.

w Siemianowicach

W niedzielę, dnia 4 bm. oddział O. W. w Siemianowicach obchodził uroczyście dwuletnią rocznicę istnienia placówki w miejscu, połączoną z poświęceniem proporca.

Już w godzinach rannych członkowie miejsc. pl. oraz koledzy z pobliskich oddziałów zbierali się na miejscu zbiórki przy placu ks. Skargi, gdzie uformował się pochód.

Karne i sprawne oddziały O. W. udali się w pochodzie, który prowadził kol. Mgr. Trecz do miejsc. kościoła parafialnego na nabożeństwo. Podczas Mszy św. poświęcono proporzec. Następnie uformował się pochód liczący około tysiąc uczestników udając się przed płytę Nieznanego Powstańca, gdzie złożono wieniec, i oddano hołd poległym w walkach o niepodległość Polski.

Dalej odbyła się defilada, którą w imieniu Zarządu Głównego O. W. odebrał kol. Markiewka w otoczeniu prezesów pow. kol. mec. Wystrychowskiego i Tomaszewskiego oraz dalszych członków z Zarządów Powiatowych. O godz. 14-tej w ogrodzie restauracji „Belweder" odbyła się uroczysta akademia, którą przy bardzo licznym udziale członków O. W. oraz miejsc. społeczeństwa zagaił kol. Mgr. Trecz witając obecnych.

Następnie po odśpiewaniu pieśni bojowej, zabrał głos kol. Stefański z Szopienic składając plac. życzenia dalszego rozwoju oraz apelując do obecnych o wytrwanie w walce o narodową Polskę. W drugim przemówieniu kol. Inglot z Katowic omówił genezę ruchu narodowego w Polsce oraz przedstawił obecne położenie polityczne, gdzie naród Polski się znajduje.

Dalej zabrał głos kol. Rulczyński, który w swym przemówieniu uwypuklił niektóre charakterystyczne cechy obecnego reżimu sanacyjnego.

Hymnem Młodych i wśród dużego entuzjazmu zakończono akademię.

W godzinach wieczornych odbyła się w miłym nastroju zabawa taneczna.

*

Uniewinnienie Pikieciarzy

w Mikołowie

Na skutek denuncjacji żydków Mikołowskich zaaresztowano przed kilku tygodniami kol. **Wieczorka Józefa** za pikietowanie sklepu żyda Nebla oraz straganów żydowskich handlarzy. Po przesłuchaniu licznych świadków i po kilkutygodniowych dochodzeniach policyjnych, Sąd Starościński w Pszczynie wydał orzeczenie, zwalniające kol. Wieczorka od winy i kary. W obydwu wypadkach denuncjanci żydowscy na wniosek kol. Wieczorka będą pociągnięci do odpowiedzialności, aby w przyszłości byli nieco ostrożniejsi.

Kwiatuszki

PIOTROWICE.

Wielki szabesgoj w Piotrowicach.

W Piotrowicach zamieszkuje przy ul. Sienkiewicza stolarz p. NOGALSKI, który kupuje swój towar u żyda Szneidera pomimo, iż mamy wielu chrześcijan posiadających składy drzewa. Zwracamy się przeto do wszystkich czytelników o omijanie warsztatu p. Nogalskiego, niech go popierają żydzi.

O

Pan Kasza zamieszkały w Panewnikach buduje willę na parcelach wojewódzkich i wziął szklarza żyda Glüksmanna z Piotrowic. Pomimo, iż chrześcijanie rzemieślnicy podali tańsze oferty to pan Kasza wolał żyda

Komunikat

Zarząd pl. O. W. w Podlesiu komunikuje, że w niedzielę dnia 18 bm. ku uczczeniu rocznicy w swej działalności na tamtejszym terenie, urządza uroczystość o następującym programie.

Godz. 9-ta zbiórka oddziałów na placu obok strzelnicy

Godz. 9.30 Wymarsz do kościoła.

Godz. 10-ta uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym.

Godz. 12-ta Wymarsz na salę p. Stabika.

12.30 Uroczysta akademia, na której przemawiać będą kier. Ruchu Narodowego na Śląsku.

Godz. 14-ta Rozpoczęcie zawodów sportowych na boisku ks. „Podlesianka".

Godz. 18-ta zabawa na sali p. Stabika podczas której nastąpi rozdanie nagród.

O liczny udział członków i sympatyków oraz okolicznych placówek O. W. prosi

Zarząd O. W.
w Podlesiu

*

ODPRAWA ZARZĄDÓW PLACÓWEK O. W. POWIATU TARNOGÓRSKIEGO.

W dniu 5 września b. r. odbyła się odprawa zarządów placówek O. W. powiatu tarnogórskiego. Po zagajeniu, odśpiewaniu pieśni bojowej, załatwiono szereg spraw organizacyjnych, a następnie wysłuchano interesującego i treściwego referatu kierownika organizacyjnego zarządu głównego mec. Sojki na temat wewnętrznej sytuacji politycznej i nadchodzących wyborów samorządowych. Odprawę zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych". Na odprawie zastąpionych było 12 oddziałów.

OSOBISTE.

Znany lekarz internista Dr Wachulski powrócił juz wywczasów i ordynuje jak zwykle w Dziedzicach.

Informator firm chrześcijańskich

Katowice

„Sztuka Kościelna" Maria Spychajówna, Mariacka 7 III p. tel. 344-64.

Bławaty:

Palusiński, Kościuszki 5
Stanisław Kurlus, pl. M. Piłsudskiego 3
„Tkanina", 3-go Maja 11
Wojciechowski, Św. Jana.
H. Kasner, Kochanowskiego 10.

Broń i Amunicja:

Warsz. Sp. Myśl. R. Mędlewski, ul. Młyńska 2.

Czekolady i Owoce:

Głownia, Piłsudskiego 11
Klyta, Mielęckiego
Pacha, 3-go Maja 30
Szlanga, Św. Jana 12.
Cieślokowa, Pocztowa 12.

Ceraty, linoleum i wyroby kokosowe:

Jan Kluczewcz, ul. Matejki.

Centrala morskich ryb:

„Hamoryb" Sp. z o. o. Gdynia port rybacki — oddział Katowice, Hala Targowa

Centrala żurnali mód:

Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, Pierackiego 7, tel. 333-32

Delikatesy:

Jan Wildner, 3-go Maja 27.
B. Ginter i Tad. Gierliński, Pl. M. Piłsudskiego 2
Kusz E., Św. Jana 14.

Dewocjonalia i obrazy:

K. Schaefer, Fabr. Piekary Śl. oddział Katowice, Pierackiego i Chorzów I.

Drogerie:

Drogeria Św. Jana, wł. J. Wieczorek, Francuska 25.
Drogeria Floriańska, Kościuszki 8.
Drogeria pod Aniołem, Raciborska
Szmyt, 3-go Maja 40
Drogeria św. Barbary, wł. Dutkiewicz, Piłsudskiego 10.

Domy Towarowe:

Bracia Drost, Pierackiego
TIC, 3-go Maja 26
Palusiński, Kościuszki 5 i Pierackiego.

Dywany, tapety linoleum

Walter i Ska., ul. Młyńska

Farbiarnie i Pralnie Chem.:

„Warta" dawn. A. Sieburg, miejsce przyjęcia Z. Knast, Andrzeja 11

Frendzle, Taśmy, Sznury i Chwasty:

„Pasamon" ul. Szopena 6

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci:

J. Spernol, ul. Mikołowska 19, sprzedaż ul. Młyńska 4 (gmach magistratu).

Futra.

St. Dusia — J. Wąsika, 3-go Maja 21, tel. 321-12
J. Klimanek, skład futer i kapeluszy, Katowice, Dyrekcyjna.

Galanteria:

Bracia Drost, dawn. Bobrek, ul. Pieracgo
Szczepańska, Kościuszki
Palusiński, Kościuszki 5.

Hurt. papieru i torebek:

Piotr Śliwka, Mickiewicza 10.

Hurt. towarów kolonialnych:

Gerlich, ul. Stawowa 16.

Jubilerzy:

Smoczyk, ul. Młyńska 4 (gmach magistr.)
Hoffmüller, ul. 3-go Maja
Berndt, ul. Piłsudskiego 9.

Krawcy:

Materna A., Kopernika 2 m. 1
Rozynek H., Sokolska 3
Koterba St., Szopena 14.

Kolektury:

Kończak, Św. Jana 1-3

Księgarnie:

T. C. L., Francuska 12 tel. 302-12
Nowicka, Pierackiego
Górski, Młyńska 4 (gmach magistratu)
Szadok, Młyńska 2.

Kwiaty i nasiona:

Badura F., 3-go Maja 40.
E. G. Berndtowa, Mariacka 8
Jośko E., Hala Targowa, tel. 312-60
Müller L., 3-go Maja 16
Gawron, M. Piłsudskiego 21.

Marynaty i ryby:

Hamburska Hala Ryb, Pierackiego

Meble

Dom meblowy „Dąb", Krakowska 15, tel. 327-22.

Maszyny i rowery:

Wiśniewski, 3-go Maja

Maszyny do pisania i liczenia:

Nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje „Remont", Dworcowa 18 (dom kons. kolej.)

Oznaki, czapki i pasy:

Józefowski, 3-go Maja

Obuwie:

„Obuwnik", Zamkowa
Skrzypek L., Kościuszki 38
„Stabil", Pierackiego 6
Świętochowski K., Św. Jana 12

Ogrodnictwo Sierociniec:

im. Dr. Mielęckiego, ul. Plebiscytowa 46.

Porcelana:

Eugeniusz Wacław, Pl. M. Piłsudskiego 12

Pracownia Wyrobów Skórzanych i przyborów podróżnych.

St. Piechocki, ul. M. Piłsudskiego 11, tel. 31-483.

Przybory Fryzjerskie:

A. Rulczyński, 3-go Majea 17.

Przybory Sportowe:

„Maraton", Kościuszki 3

Pracownia sukien i okryć damskich:

M. Zielaskowa, Mariacka 7 III p.

Radia:

Radio Świat, Mielęckiego 8

Restauracje i Kawiarnie:

Kawiarnia „Otto" Piłsudskiego 3
„Adria" Moniuszki 6
„Bristol" Kochanowskiego
Kalinowski, Dworcowa
Sarnowski, Mielęckiego.
Bodendorf, Mariacka.

Skład żelaza:

Henslok, Mariacka

Skład kawy:

Kajzera skład kawy, Katowice, 21 oddziałów na Śląsku.

Salon mód:

Żabińska, Kościuszki 12 I p. - wielki wybór kapeluszy damskich
„Nanon", Dyrekcyjna.

Story, firanki i kołdry, obicia meblowe oraz dekoracje okien:

Niewrzędowska, 3-go Maja 30

Skóry i przybory szewskie:

M. Kluczka, Pocztowa 12

Szklarnia i oprawa obrazów:

Szczepan Gil, wł. Bronisław Plinzner, M. Piłsudskiego 43, tel. 307-48

Śląska artystyczna wytwórnia paramentów kościelnych i sztandarów:

„Śląska Sztuka Kościelna" J. Manyś, ul. Francuska 9 wykonuje sztandary i proporce.

Sukna:

„Leszczków" wyroby wełniane i samodziały — „Milanówek", jedwabie naturalne, Katowice, Pocztowa 1 tel. 328-42.

Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — skład fabryczny, J. J. Friemel, Dyrekcyjna 10.
Edward Zipser i Syn Bielsko, Katowice, 3-Maja 7
Molenda i Syn. Skład fabryczny ul. Pierackiego 3.
Edward Zipser i Syn, fabryka sukna wł. K. Zipser, E. Zipser i Z. Zipser, Bielsko Skład fabryczny Katowice 3-go Maja 7.
Karol Jankowski i Syn, wł. K. Jankowski i Ska. Fabryka Sukna Bielsko. — Skład fabryczny Katowice, 3 Maja 5.

Tapety:

Jan Kegel, Kościuszki 16.

TAPICER:

Wilczkiewicz Tadeusz, Kościuszki 31, telefon 310-19. Mistrz tapicerski — wyścielanie nowoczesnych mebli.

Towary kolonialne:

Riedel, Kościuszki 7
Szmidt R., Słowackiego 27

Towary krótkie:

Jadwiga Jaworska, Pl. Miarki 1

Warsztaty:

Franciszek Jekel, warsztat siodlarski i tapicerski, wyścielanie samochodów — Pl. Wolności 8, tel. 352-87.

Wyroby stalowe i szlifiernia:

Kuntner J., 3-go Maja 30

Wytwórnie soków:

„Alka", Kozielska 7-9
Sasowski i Wieczorek, Stawowa 4
„Pardess", Katowice II, Krakowska 88 — tel. 328-94.

Hurtowny handel jaj

Fr. Lewek, Szopienice, Piłsudskiego 10.

Sosnowiec

Aparty i przybory optyczne:

„Okularium", obok dworca.

Cukry i czekolada:

A. K. Peucker, Modrzejowska 1, tel. 624-11

Galanteria damska i męska:

Marzec, 3-go Maja 23.
Paweł Kucharski, 3-go Maja 8
Fr. Molicki, wprost dworca
J. Adamiec, 3-go Maja 14
N. Jędrzejewska, 3-go Maja 5
Z. Proszyński, Modrzejowska 30
J. Kochanowicz, Modrzejowska 30

Gabinet kosmetyczny:

„Uroda", 3-go Maja 13.

Handel win i wódek:

H. Michalski, Nowopogońska 36.

Hurtownie:

Chrześć. Tow. Dobroczynności. Oddziały: w Czeladzi, w Modrzejowie, w Dąbrowie Górniczej

Krawcy:

„Elegancja", S. Paluch, Piłsudskiego, róg Swobodnej.

Materiały i dodatki krawieckie:

B. Jarmundowicz, Mariacka 8

Restauracje:

„Bar Polski", A. Zenczykiewicz, Modrzejowska 30.
„Bar Tyski", A. Kędzierski, 3-go Maja 21

Rowery, instrumenta muzyczne oraz broń i amunicja:

J. Krawczyk, 3-go Maja 8, tel. 61-900.

Portrety:

Adolf Rączka, P. Mościckiego 12.

Przedsiębiorstwo przewozowe:

„Wygoda" K. Strzelecki, Piłsudskiego 48 tel. 620-14.

Przybory szewskie:

A. Kowalski, Nowopogońska 28.

Skład art. kosmetycznych, gospodarczych i gumowych:

„Uniwersum", 3-go Maja 32.

Składnica Harcerska:

ul. Warszawska 1.

Skład materiałów włókien.:

Wł. Borowiecki, 3-go Maja 29, tel. 630-47
„Polski Bławat", Sosnowiec, Orla 26.
Garliński, 3-go Maja 19.

Skład sukna:

Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — Skl. fabryczny J. Gardaś, Warszawska 20, telefon 620-49
Edward Zipser i Syn, fabryka sukna Bielsko. Skład fabryczny Sosnowiec, 3-go Maja.

Skład żelaza:

„Metalurgia", Warszawska 8, tel. 61-790

Skład materiałów piśmiennych i elektrycznych:

M. Węgielska, Będzińska 9.

Tow. kol. delikatesy, wódki:

W. Drabik, 3-go Maja 5, tel. 616-85
A. Koziołków i M. Jendryszek, 3-go Maja 21, tel. 615-68

Tkalnia wyrobów włókienniczych:

L. Kosik Zelów skl. fabryczny, Modrzejowska 5.

Wyroby skórzane i przybory podróżne

Piechocki, Sosnowiec, Warszawska 6, tel. 63-052.
Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 23

Wytwórnia bielizny:

„Patria", 3-go Maja 30.

Wytwórnia wyrobów cukierniczych:

St. Jaskulski — Cukiernie — ul. 3-go Maja 14, tel. 631-63 — Piłsudskiego 41, tel. 622-88.
„Roma", Orla róg Dzikiej.

Zegarmistrz i jubiler:

M. Florian, Modrzejowska 35.

Zakład rysowniczy:

Pracownia haftów artystycznych i bielizny M. Brzozowska, Małachowskiego

Zakład tapicerski:

Fr. Flak, Orla 15. (Pogoń).

Rybnik

Dom Towarowy:

Cz. Beyga, Sobieskiego 18.

Fryzjerzy:

„Garsonka", Pl. Wolności

Krawcy:

Adamczyk A., Pl. Wolności

Mistrz siodlarski:

Gorzyc W., 3-go Maja 1.

Obuwie:

A. Gawron, Rynek 17.
R. Malke, Zamkowa 2
W. Wypiór, Rudzka 12

Porcelana:

Noga J., Rynek 4

Rowery i warsztat reperacyjny:

St. Bachman, Raciborska 24.

Skład skór:

R. Jonderko, Korfantego 4a.

Skład żelaza:

Wilczyński, Sobieskiego

Galanteria i konfekcja:

J. Myśliwiec, Rynek (

Fabryka wyrobów drucianych:

K. Czaja, Raciborska 4.

Maszyny do pisania i powielania:

„Maszynopis", Korfantego 4.

Wszyscy Polacy do walki z zalewem żydowskim!

Kto ponosi odpowiedzialność

za głodowe płace budowlarzy

Po anemicznych wysiłkach związków zawodowych budowlarzy ZZP i socjalistów Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza ustaliła w dniu 10 sierpnia 1937 r. następujące zarobki godzinne:

	Okręgi I	Okręgi II
A. FACHOWCY BUDOWLANI:		
a) muraarz i cieśla I klasy	108 gr	92 gr
b) " " II "	103 "	87 "
c) " " III "	102 "	86 "
d) fachowiec betonowy	108 "	92 "
e) murarz szamotowy	113 "	97 "
B. ROBOTNICY CEMENTOWI:		
Robotnicy cementowi, samodzielni, zginacze i zbrojacze	85 "	72 "
C. POMOCNICY BUDOWLANI:		
Pomocnik murarski, betonowy pom. zginacza i zbroj.	71 "	62 "
D. ZWYKLI ROBOTNICY:		
a) zwykły robotnik budowlany ziemn. ponad lat 19	65 "	54 "
b) " " " " " " 18	43 "	37 "
c) " " " " " " 17	34 "	29 "
d) " " " " " " 16	30 "	26 "
e) Tragarze materiałów budowlanych	79 "	67 "
f) Maszyniści I klasy	108 "	92 "
" II "	103 "	88 "
" III "	70 "	59 "
g) Kobiety	32 "	27 "
h) Posterunkowi murarz i cieśla z dodatkiem 15% murarza I klasy	124 "	106 "

Do I okręgu zarobkowego należy cała górnośląska część woj. śląskiego, z wyjątkiem miasta i powiatu lublinieckiego.

Do II okręgu zarobkowego należy miasto i powiat lubliniecki. Różnica zarobków pomiędzy I i II okręgiem zarobkowym wynosi 15%.

Powyższe stawki zarobkowe mimo, że są daleko niższe od stawek zarobkowych budowlarzy w innych dzielnicach nie są przez większość przedsiębiorstw budowlanych respektowane. Tysiące budowlarzy zarabia poniżej taryfowej stawki. Wyzysk i okradanie robotnika budowlanego na zarobkach stał się od szeregu lat istną plagą na Śląsku. Przyczyną tego zła stał się monopol Związku Budowlarzy Z. Z. P. i socjalistów w dziedzinie stabilizacji płac budowlarzy, który kierował się tylko interesami przedsiębiorstw budowlanych a zapominał o zarobkach robotniczych. To pobłażliwe traktowanie obrony budowlarzy przez wspomniane związki zawodowe i w dużym stopniu wpłynęło na niehonorowanie stawek zarobkowych przez przedsiębiorstwa budowlane.

Częstokroć nawet sami przedstawiciele Z. Z. P. i socjalistów nakłaniali przedsiębiorstwa budowlane do niehonorowania stawek taryfowych, gdyż postępowanie takie przynosiło im wielkie korzyści osobiste. Działa się w ten sposób, że pracownik budowlany przez cały sezon budowlany był przez przedsiębiorcę budowlanego opłacany o 20—30% poniżej stawki taryfowej i w obawie o utratę pracy nie upominał się o płacę cennikową, lecz dopiero z końcem sezonu zwracał się do przedstawiciela związku o pomoc w uzyskaniu słusznego zarobku, w wypadku takim przedstawiciel związkowy wpływał na robotnika, aż w końcu przekonał go o celowości zawarcia ugody z pracodawcą, która najczęściej wynosiła 50% należnej sumy z tytułu nadpłaty z zarobku. Tą uzyskaną drogą ugody kwotą robotnik najczęściej dzielić się musiał z przedstawicielem Związku, który od przedsiębiorcy za trudy związane z wymuszeniem na pracowniku ugody i pozbawieniem go 50% słusznie należącej mu się zapłaty pobierał nagrodę.

Takie obłudne postępowanie działaczy związkowych do tego stopnia rozpanoszyło swawolę przedsiębiorstw budowlanych, że w niejednym wypadku, gdy robotnik nie należał do któregoś z wspomnianych związków i tym samym nie był monopolową taryfą płac układowców objęty a upomniał się o zarobek taryfowy, bardzo często nawet był przez przedsiębiorcę czynnie znieważony i wyrzucony za drzwi. (Przykład: traktowanie robotników przez inż. Sare'ga). Wyzysk i zdziczenie dobrych obyczajów w budownictwie śląskim przypominają czasy pańszczyzny i muszą wreszcie ulec zmianie na lepsze. Pracownik budowlany na Śląsku dosyć już ma przykrych doświadczeń ze strony swoich obrońców, którzy pustymi frazesami walki o prawa robotnicze zaczerpniętymi z słownika Bolszewii starają się okłamywać opinię robotników, by zaostrzać harmonię zgody i dobrych obyczajów pomiędzy przedsiębiorcą a pracobiorcą i pozbawić ich wzajemnie zaufania do siebie dla wiadomych im tylko celów.

Zarobek pracownika budowlanego jest sezonowy i wynosić powinien tyle, by wystarczał na utrzymanie rodziny przez cały rok. Jeszcze w roku 1929 zarobek murarza wynosił na godzinę 1,70 zł, w roku 1931—1,57 zł, i odtąd ulegał co rok stopniowej obniżce, aż wreszcie w roku 1933 spadł do 1 złotego na godzinę.

Jeżeli porównać tą obniżkę z obniżkami w innych gałęziach przemysłu to stwierdzić należy, że żadna z nich nie wynosiła aż 70% w tym samym okresie ogólnej depresji gospodarczej. Krzywda jaka się stała pracownikom budowlanym jest aż nazbyt wielką i zmusza nas do wglądnięcia za kulisy tej charakterystycznej afery, którą spowodowały jedynie związki reprezentujące dotychczas budowlarzy w interesów samych przedsiębiorstw.

Ruch budowlany na Śląsku od 1929 r. nie wykazywał większych okresów zastoju, lecz stale mniejwięcej utrzymuje się na tym samym poziomie. Tak samo koszty budowy nowych budynków w porównaniu z 1929 r. nie wykazują spadku o 70%. Dlaczego przy tym stanie obniżono zarobki budowlarzom na Śląsku aż o 70%, gdy w żadnej innej dzielnicy państwa takiej wysokiej obniżce nie uległy.

W odpowiedzi na to pytanie kryje się cała prawda o dotychczasowych obrońcach budowlarzy. Brak energii i woli do walki o utrzymanie zarobków na najwyższym poziomie oraz zmowa z przemysłem budowlanym na Śląsku spowodowały, że zarobek murarza śląskiego wynosi obecnie 1.08 zł na godzinę w porównaniu z zarobkami murarza:

w Poznaniu	1,04 zł
w Warszawie	1,55 zł
od 1. sierpnia 1938 r.	
w Lwowie	1,15 zł
w Krakowie	1,28 zł
w Lublinie	1,30 zł
w Sosnowcu	1,10 zł
w Zakopanym	1,35 zł
w Gdyni	1,25 zł
w Krośnie	1,20 zł
w Łodzi	1,50 zł

Powyższa statystyka zarobkowa najlepiej ujawnia gorliwość ZZP i socjalistów jako jedynych kontrahentów umowy zarobkowej na Śląsku w walce o dobrobyt rzeszy budowlarzy. Charakterystycznym jest to, że nawet w dzielnicach zupełnie rolniczych jak Lublin i Krosno zarobki budowlarzy są o niespełna 20% wyższe od zarobków budowlarzy na Śląsku, którzy pod tym względem dorównać powinni zarobkom pracowników budowlanych w Warszawie i Łodzi.

Odpowiedzialność za tego rodzaju krzywdę materialną wyrządzoną śląskim budowlarzom spada na ZZP i socjalistów. Oni obecnie przed ogółem pracowników budowlanych odpowiadać powinni za zdradę, jaką karmili rzesze budowlarzy przez szereg lat. Ich nieopatrzana, zdradziecka i osobistymi korzyściami wypleciona obrona szerokich mas pracujących doprowadziła do zwyrodnienia warunków płacy na Śląsku.

Obecne próby podwyższenia zarobków podjęte przez te same organizacje spełzły na niczem. Pracodawcy bowiem odrzucili wszelkie propozycje podwyżki zarobków nosząc się nawet z zamiarem obniżenia dotychczasowych.

Takie niemiłe horoskopy obniżki dotychczasowych stawek zarobkowych sygnalizują już obecnie z góry przywódcy Związku Budowlarzy Z. Z. P. Liczą się oni więcej z obniżką aniżeli z podwyżką zarobków. Widać, że są dosyć wtajemniczeni w knowania przemysłu budowlanego, skoro wiedzą, że nawet Komisja Rozjemcza stanie po stronie przedsiębiorstw budowlanych i dopuści do obniżki zarobków.

Charakterystyczne w tym wszystkim jest to, że tak ZZP jak i socjaliści próby podwyżki zarobków podejmują dopiero z końcem sezonu. Dotychczasowe stawki zarobkowe miały ważność do 31 grudnia 1937 r. Od tej pory do sierpnia wspomniani obrońcy dzierżący monopol na obronę budowlarzy, nie zdołali jeszcze skonkretyzować nawet swoich żądań i dopiero obecnie przy kończącym się sezonie realizują w zupełnej ciszy za zielonym stolikiem przedsiębiorstw obiecanki złożone budowlarzom, ale nie w sensie podwyżki zarobków, lecz ich obniżki.

Słyszeliśmy już o tem, że nawet sam Inspektor Pracy to potwierdził, że z obecnych kontrahentów umowy w budownictwie przedsiębiorcy budowlani są strasznie zadowoleni.

W interesie więc samych budowlarzy leży rozwiązanie tego palącego zagadnienia. Każdy zainteresowany tą kwestią, wystarczy, że zanalizuje dotychczasowe wyczyny obu przedstawicieli swoich w kierunku poprawy materialnego bytu, a przekona się, że dotąd był w haniebny sposób oszukiwany i zdradzany.

PRENUMERATA POCZTOWA:

miesięcznie gr 40, kwartalnie zł 1,20, półrocznie zł 2,40. rocznie zł 4.80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

Katowice, ul. Konopnickiej nr 5, telefon 335-67. Nr kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—13.

OGŁOSZENIA:

1-sza strona 4 łamowa 1,— złoty, 2-ga strona 0,80 zł. 3-cia i czwarta strona 0,50 zł, 5-ta i 6-ta strona 0,40 zł od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

— Druk: „Drukarnia Narodowa" Chorzów, Krzywa 14. — Redaktor odpow. Bronisław Jagodziński. Katowice. Wydawca: Feliks Zarebski. Katowice.